

Andrzej Melon i polityka bez zadęcia. Perła z sali obrad.

data aktualizacji: 2026.02.20 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



(fot. Anna Wójcik-Brzezińska)

W Skierniewicach Perły nie rozdaje się za ładne przemówienia ani za garnitur skrojony pod sesję absolutoryjną. Perły dostają ci, którzy przez lata budują coś więcej niż wizerunek - słyszymy. W tym roku tytuł Perły Skierniewic trafił do Andrzeja Melona - byłego przewodniczącego rady miasta, samorządowca, człowieka, który - jak sam mówi - „zawsze starał się wykonywać tę pracę najlepiej, jak potrafi”.

Andrzej Melon nie udaje, że od dziecka marzył o fotelu przewodniczącego. W rozmowie przyznaje szczerze: *„Nigdy nie miałem do czynienia z taką funkcją, więc wybranie mnie jako przewodniczącego rady po pierwszej kadencji (...) też było dla mnie jednocześnie nobilitacją. Nie wiedziałem, czy sobie poradzę”.*

To wyznanie brzmi jak herezja w epoce polityków, którzy wszystko wiedzą najlepiej – zanim jeszcze zapadnie pierwsze głosowanie. A jednak właśnie ta nuta niepewności buduje wiarygodność. Bo może w samorządzie najgroźniejsi są ci, którzy zawsze są pewni?

Polityka bez wielkich słów

„Generalnie rzecz biorąc, mam bardzo pozytywne wrażenie ze swojej pracy” – mówi Melon. Brzmi zwyczajnie? W tych kilku słowach kryje się satysfakcja z bycia potrzebnym.

Przewodniczący rady – co tu kryć – bywa funkcją niewdzięczną. Z jednej strony – musi pilnować procedur, temperować emocje, czasem studzić polityczne ambicje. Z drugiej – reprezentuje wspólnotę, która w małym mieście jest bardziej realna niż abstrakcyjna. Tu nie głośuje się przeciwko „oponentowi”. Tu głośuje się często przeciwko sąsiadowi z tej samej ulicy.

Perła nie świeci sama

Perła Skierniewic to wyróżnienie przyznawane raz w roku, przy okazji urodzin miasta. Nie jest orderem za jednorazowy fajerwerk. To raczej nagroda za długodystansową przyzwoitość.

Melon nie opowiada o spektakularnych sukcesach. Opowiada o pracy. O odpowiedzialności. O tym, że funkcja była dla niego zaszczytem – ale i testem.

W polityce lokalnej nie da się zniknąć za partyjnym szyldem. Każda decyzja ma twarz. Każde głosowanie – konsekwencje. I każdy błąd wraca szybciej niż w dużej Warszawie.

Może dlatego jego słowa o wątpliwościach – „nie wiedziałem, czy sobie poradzę” – wybrzmiewają jak paradoksalny dowód siły.

Samorząd jako rzemiosło

Dziś, gdy polityka przypomina widowisko, samorząd bywa rzemiosłem. Codziennym, żmudnym, pozbawionym blasku reflektorów. I może właśnie dlatego Perła dla Andrzeja Melona ma w sobie coś przewrotnego. Nie jest nagrodą za krzyk. Jest nagrodą za cierpliwość.

W dniu 569 urodzin miasta taka perła mówi coś jeszcze: że Skierniewice wciąż wierzą w ludzi, którzy nie zaczynają od deklaracji wielkości, lecz od pracy, co – w czasach nadmiaru deklaracji – jest wartością niemal luksusową.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/45342-andrzej-melon-i-polityka-bez-zadecia-perla-z-sali-obrad>